

#### IV. Wybór

Leszek pewnie ukończyłby polonistykę  
ale śmierć w nim zagnieździła  
bardzo wcześnie zapukała do akademika  
szukając go w naszym pokoju

w kłębach papierosowego dymu przewracając  
dwuosobowy pokój do góry nogami  
i niczego nie znajdując na dnie popielniczki  
bardzo wcześnie przyszła na wykład z baroku

szukając nie tam gdzie trzeba zamiast go  
zdemaskować na stacji pani Mościckiej  
która jednego z nas nazwała rozdziapiskiem  
ale śmierć w nim zagnieździła

kiedy wyjechawszy w przemyskie  
stałem się wierszopisem pośmiewiskiem

#### V. Szlachcie polski Jan Trupski

zaczę od tego że nazwisko starodawne  
i niebrzydkie autentyczny szlachcic polski  
z XVII wieku w każdym razie czuć ski  
na odległość i to bez ekspozycji zwłok

zaczę więc od tego że nazwisko równie  
starodawne i niebrzydkie co Dycki  
autentyczny szlachcic ukraiński w każdym  
razie do Dycia ktoś dodał cki

do trupa ktoś dodał ski jakby to było zabawne  
zresztą co nie jest zabawne w świecie  
w którym Dycio jest li tylko Dyciem i niczym  
więcej choćbym się nawet związał z Leszkiem

#### VI. Odbiorca

w sąsiednim pokoju umiera  
moja matka która mimo to  
zatrudnia się myśleniem o mnie  
jeszcze kiedyś napiszę

na czym polega umieranie  
moje i jej w ciemnym pokoju  
dolnym w tym samym który  
dawniej należał do Wandeczki

jeszcze kiedyś napomknę na czym  
polega jej pobyt w Chicago w ciemnym  
pokoju górnym skąd nam uwzględniając  
nasze potrzeby wysłała dolary i paczki

#### VII.

jeszcze kiedyś napomknę na czym  
polega jej pobyt w Chicago w ciemnym  
pokoju górnym skąd zdaje się więcej  
i lepiej widać dlatego wysłała nam paczki

i sny uszkodzone poza granicami kraju  
zwłaszcza sny docierają do nas rozszabrowane  
i zabezpieczone w foliowym woreczku  
(nie o to chodzi że w pustym) ale to już jest

temat na kolejny poemat w sąsiednim  
pokoju umiera moja matka która się porusza  
jak pod folią nie wstając z łóżka  
trzeba tę folię najpierw zwinąć do środka

#### VIII.

ten wielki dom jest za wielki  
za gościnny dla mnie i dla mojej  
umierającej przyszedłem do niej  
by poprawić koldrę spod której wystaje

śmieszna mała dziewczynka  
co się już nigdy nie przebudzi  
śmieszne małe patyki w miejsce  
rąk i nóg które na powrót wsadzam

do snu niech się nie pogubią  
niech się nie pobrudzą  
i niech się nie płaczą w koszuli nocnej  
którą jej kupilem u Szalańskiego

#### IX. Przedmowa

motył kołysze się w trawie i na swój  
sposób uszczęśliwia kolorowy świat  
lub unieszczęśliwia zważywszy ów fakt  
że przyfrunął znikąd

i spoczął na liściu koniczyny  
z kwiatu na kwiat ale przede wszystkim  
do dziś pozostaje nieodgadniony  
pośród czterolistnej koniczyny zważywszy

i to że liczą się wyłącznie fakty

1.

od niepewności trzymaj mnie Panie  
jak możesz z daleka w nowo wynajętym  
mieszkanu i od niepewności prowadź  
na własne pokoje w których będę u siebie

wraz z Marysienką wprawdzie jej zmarła matka  
zajmie wszystkie cztery pokoje mimo spopielenia  
zwłok a nawet żdziebko więcej i wraz z naszym  
kocurkiem będzie u siebie nie wątpię w to obserwując

Homcia kici kici igrzaj ze mną ja również jestem  
wesołą myszką przyznaję się do tego z uwagi na dorobek  
poetycki i dyrdymałki i też poproszę o spopielenie  
zwłok by nie została po mnie sztuczna szczeka nagrobek

## Eugeniusz Tkaczyzyn-Dycki

# Fragment większej całości

Eugeniusz Tkaczyzyn-Dycki – ur. w 1962 r. w Wólce Krowczyckiej koło Lubczowa. Autor książek poetyckich: „Nona i inne wiersze” (1990), „Peregrynacje” (1992), „Młodeńce o wznowieniu debiutów” (1994), „Libro mortuorum” (1997), „Przewodnik dla bezdomnych mieszkanin odmieńca zamieszkała” (2001), „Przewyższe do ranka o nieśmierci” (2003), „Lanecel Magrody Literackiej im. Barbary Sadovskiej (1995) i Nigdy” (Niemiecko-Polskich Dni Kultury w Dreźnie (1998), „Mieszka w Warszawie. Redakcja serii i fotografe: Tadeusz Dąbrowski, opracowanie graficzne: Przemek Dąbrowski